Nr 67. Dnia 8 marca. Wtorek. Dnia 24 lutego (8 marca) 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

W arunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Jana Bożego i Beaty P.
Środa: Franciszki Wdowy.
Czwartek: 40-tu Męczenników.
Piątek: Konstantyna Wyzn.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36.
Zachód „ „ 5 „ 48.
Długość dnia godzin 11 „ 4.
Przybyło „ „ 3 „ 26.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 9 r.
Zachód „ „ 5 „ 49 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 3
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

Sobota: Grzegorza Pap. Dokt. Koś.
Niedz: Nicefora M. i Modesty P.
Poniedz.: Matyldy Królowej Wd
Wtorek: Longina Męczennika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogowita bł.; jutro Miłogosta.

Nabożeństwa: W kościele św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Jana Bożego; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o 4-ej po południu drugie nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa publicznych łaźni i pralni w Warszawie. (Biuro Towarzystwa—1-sza z południa.) — Obrady uczestników spółki mleczarskiej. (Lokal Towarzystwa popierania przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.—10-ta rano.) — Posiedzenie członków sekcji V-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 7-ma wieczorem.)—Doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Gmach resursy kupieckiej—7-ma wieczorem.)—Posiedzenie członków komitetu Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—8-ma wieczorem.)—Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób przez nich wprowadzonych pogadanka botaniczna prof. Jerzego Aleksandrowicza. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7-ma wieczorem.)

Teatra: **Wielki:** dziś „Noe", jutro „Zbójcy"; — **Rozmaitości:** dziś „Drzemka pana Prospera", jutro „Stryj przyjechał", „Majster i czeladnik" i „Folwark Primerose"; — **Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Kawaler-wdowiec", jutro „Gennaro". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Z sali odczytów.

Szereg zapowiedzianych prelekcyj na dochód godnej wszelkiego uznania i poparcia instytucji osad rolnych i przytułków rzemieślniczych rozpoczął wczoraj dr. Karol Zagórski odczytem „o oku i malarstwie".

Publiczność zgromadziła się tym razem mniej licznie, wbrew tradycji, która z odczytami na osady rolne łączyć przywykła wrażenia przepełnionej sali. Przyczyną tego była zapewne po części ta okoliczność, iż prelegent, po raz pierwszy podobno stojący na katedrze przed publicznością naszego miasta, nie miał sposobności zdobyć sobie rozgłosu i samem nazwiskiem ściągnąć słuchaczy, a po części pewno także i przedmiot, który dla wielu osób mógł się wydawać zbyt specjalnym.

Mówca skreślił na wstępie ogólny zarys budowy oka oraz przedstawił słuchaczom prawa, na zasadzie których kreślą się w niem obrazy przedmiotów, na które patrzymy i które do świadomości naszej dochodzą.

Następnie prelegent określił, jakich praw trzymać się musi rysunek i malarstwo, ażeby tworzone przez sztukę dzieła czyniły wrażenie analogiczne z przedmiotami rzeczywiście istniejącemi w naturze, to jest żeby przedmioty narysowane lub namalowane na płaszczyźnie oddziaływały na nasze zmysły w sposób dający pojęcie o ich bryłowatości i rozmieszczeniu w przestrzeni. Mówił więc najprzód o rysunku linearnym, następnie o perspektywicznym, w końcu o kolorycie, to jest o kombinowaniu się i harmonji barw w obrazach.

W różnych miejscach odczytu mówca powoływał się na traktat Michała Anioła, znany u nas z przekładu W. Gersona, na „Estetykę barw" prof. Strusego, na rozprawę Szokalskiego, wreszcie na poglądy estetyczne Kremera i Libelta.

W ogóle odczyt był starannie ułożony, napisany wzorową polszczyzną, wypowiedziany potoczyście, głosem może trochę za cichym, znać było jednak nieco i w układzie i w samem wygłoszeniu, że mówca nie miał jeszcze sposobności oswoić się z warunkami publicznych przemówień. Ztąd poszło, że prelekcja dla jednych wydawać się mogła zbyt popularną, zawierającą rzeczy bardzo elementarne, dla drugich zbyt specjalną i przeciążoną szczegółami technicznemi. Mała ta nierównowaga w układzie odczytu nie ujmuje mu jednak wartości i zasługi prelegenta nie zmniejsza. *W.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na jesieni r. b. zamierzonem jest, jak donosi *Now. wr.*, otwarcie fakultetu medycznego przy uniwersytecie odeskim. Projekt etatu przedstawiony został radzie państwa.

= W okręgu naukowym warszawskim znajduje się 35 gimnazjów (21 męskich, 14 żeńskich), 11 progimnazjów (7 m. 4 ż.), 3 szkoły realne w Warszawie, Łowiczu, Włocławku i jedna szkoła wyższa rzemieślnicza w Łodzi. Warszawa posiada 11 gimnazjów (7 m. 4 ż.) i 3 progimnazja (2 m. 1 ż.). Do zakładów w całym okręgu uczęszcza 11,281 uczniów i 4,419 uczennic, w gimnazjach zaś warszawskich kształci się 3,974 uczniów i 1,840 uczennic. Seminarjów nauczycielskich, w których pobiera naukę 855 wychowańców jest 9, z tych jedno w Warszawie, liczące 63-ch uczniów. Szkół miejskich okręg warszawski liczy 7, a mianowicie w Warszawie dwie 3-klasowe: na ulicy Złotej i imienia Konarskiego na Nowem Mieście; w Tomaszowie, Łodzi i Płocku 4-klasowe, w Sejnach 3-klasowa i w Piotrkowie 2-klasowa. Uczących się w nich jest 902.

= Z powodu rozdysponowania już w r. b. funduszów na restaurację kościołów, ministerjum odmówiło wyasygnowania 5,800 rs. na restaurację kościoła św. Jana.

39)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Muzyką archanielską grało w uchu Pawełka to uznanie pięknej jego bogdanki. Brnąc w strudze, rzeczywiście niegłębszej jak po kostki, z drogim swym ciężarem na ręku, doznawał całej pełni szczęścia i rad byłby, żeby to szczęście snuć się mogło tak ciągle, długo, długo, bez końca, jak się sączyła woda w leśnym strumieniu, który przebywali w tej chwili...

Niestety, cała przeprawa trwała zaledwie jakiś ułamek minuty i trzeba było swój skarb postawić na drugim, wynioślejszym i suchym zupełnie brzegu ruczaju, przez który teraz właśnie Adaś zabierał się do przejścia.

Nie szło mu to tak sporo. Wody się nie bał, ale zmoczenie obuwia czyniło na nim zawsze niemiłe wrażenie. Gdyby się nie wstydził, byłby może zaproponował kolegom, żeby i jego jak panienkę przenieśli. Jak zwykle przecież ambicja męska w nim przemogła i raz się zrezygnowawszy, już bez wahania poszedł naprzód.

— *Merci, Paul* — rzekła z czarującym uśmiechem Hela do stawiającego ją ostrożnie na stałym lądzie Pawełka.

I zwracając się do jego kolegów, dodała z godnością i powagą:

— Dziękujemy panom... ocaliliście nasze buciki i zdrowie!...

— A teraz idźmy dalej za fujarką — nalegała Dobrochna — bo tam doprawdy *madame* bardzo niepokoić się musi.

Rzeczywiście nie można było się ociągać, bo Matus, któremu widać pilno było otrzymać przyrzeczonego półzłotka, szedł szybko naprzód i niekiedy znikał po za drzewami tak, że tylko odgłos fujarki wskazywał drogę zabłąkanemu towarzystwu.

Z początku wszyscy szli cierpliwie. Chłopiec im przecież przyrzekł, że zaraz wydostaną się z lasu i ujrzą miasto.

Okazało się jednak, że „zaraz" ma zupełnie odmienne znaczenie dla mieszkańców miasta i wioski.

Szli i szli, końca drogi widać nie było. Nie zauważono nawet przerzedzania się drzew, coby wróżyło prędkie wydostanie się na niezadrzewioną płaszczyznę.

Panny zaczęły się martwić i uskarżać na to do towarzyszów.

— Matus!... Matus!... — wołał Węgrzynek — a prędko tam będzie koniec lasu?...

— Ino patrzeć!...

„Ino patrzeć" nie znaczy jeszcze tyle, żeby można było za jednym zamachem dojść.

Pośpieszny chód zmęczył panienki, odwykłe od ruchu skutkiem ciągłego zamknięcia.

Zarumieniły im się twarzyczki, oddech przyśpieszył.

— Chyba upadnę ze znużenia!... — zawołała Dobrochna.

— A ja już upadam!.... — rzekła Hela, siadając na małym wzgórku, który napotkała po drodze—*c'est impossible*... sił mi braknie!...

— Matus!... stój!... — krzyknął Pawełek — musimy spocząć...

Fujarka zamilkła na chwilę, chłopiec wrócił.

Całe towarzystwo rozsiadło się dokoła Heli, którą bardzo bawiła ta przygoda.

— Jeżeli tak dalej pójdzie—mówiła—to już wiem jak się to skończy... Nie dostaniemy się do miasta, chyba na wieczór...

— Jeżeli przed wieczorem nie pomrzemy... z głodu—dodała lubiąca czynić rozpaczliwe przypuszczenia Dobrochna.

Węgrzynek uderzył się ręką w czoło.

— Na miłość boską! — zawołał — że też mi to prędzej na myśl nie przyszło!... Panie muszą być strasznie głodne!...

Hela zabrzmiała srebrnym śmiechem.

— Ciekawa rzecz — rzekła — coby pan zrobił, gdyby tak było i gdyby to panu wprzód na myśl przyszło?...

— Jakto, co?... — odparł Ignaś — my przecież mamy bułki i serdelki...

— Nie królewska potrawa — dodał Adaś — ale zawsze od głodowej śmierci ocali...

I z czterech kieszeni studenckich zaczęły się wydobywać prowianty. Oprócz bułek i serdelków znalazły się jeszcze dwa obwarzanki z solą i parę jaj gotowanych na twardo.

Panny bez ceremonji przyjęły poczęstunek i trzeba było patrzeć, z jakim apetytem całe to młode grono spożywało zaimprowizowane studenckie śniadanie, śmiejąc się i żartując z doznanej przygody.

Dostała się i Matusowi bułka z serdelkiem, więc na chwilę zaprzestał swojej muzyki, ale gdy zjadł podniósł się zaraz i poszedł dalej, śpiesząc się ciągle do półzłotka.

Trzeba było iść za nim. Hela znowu ze zwykłą

= Radca prawny magistratu otrzymał już mandat na zawarcie kontraktu hypotecznego z właścicielem posesji nr. 3119 za rogatką wolską przy ulicy Karolkowej, na przyjęcie w posiadanie miasta części gruntu z tej posesji pod nową ulicę, która będzie całkowicie urządzoną przez wspomnianego właściciela.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono listę 126-iu osób, skazanych za wykroczenia meldunkowe w drodze administracyjnej na kary pieniężne od 1-go do 6-iu rs. każda.

= Jeden z fabrykantów broni, za wykroczenia przeciw przepisom, dotyczącym handlu bronią, został skazany w drodze administracyjnej na 25 rs. kary.

= Stróż domu pod nr. 12-tym przy ul. Leszno, Antoni Osiński, za przytrzymanie złodzieja na uczynku kradzieży, otrzymał 3 rs. nagrody z funduszów p. oberpolicmajstra.

= W dniu dzisiejszym koleją terespolską przybywa z Moskwy do Warszawy japoński minister marynarki.

= Inspektorem szkoły technicznej kolei wiedeńskiej i bydgoskiej mianowany został inżenier jenerał-lejtnant Feuchtner, prezes rady zarządzającej tychże kolei.

= Artysta-rysownik p. Jan Konopacki, powrócił do Warszawy z dłuższej wycieczki do Paryża, Monachjum i Wiednia.

= **Z teatru i muzyki.**

* W dzisiejszem przedstawieniu „Noego” rolę tytułową śpiewać będzie, jak dawniej, p. Seidemann.

* Zapowiedziane na czwartek przedstawienie „Giocondy”, z powodu niedyspozycji p. Hermanówny, nie przyjdzie do skutku.

Natomiast odśpiewaną zostanie „Marta”, w której wystąpi po raz pierwszy w roli tytułowej p. Pinkiertówna oraz p. Myszuga.

= **Raut.**

I w tym roku Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo urządza raut, który ma się odbyć około 20-go marca w salach ratusza.

Oprócz muzyki, śpiewów i deklamacji, dla urozmaicenia postnej zabawy mają być urządzone żywe obrazy, do układu których zaproszono kilku artystów.

= Narady przemysłowo-rolnicze.

W dniu wczorajszym w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu zasiadała delegacja przemysłowo-rolnicza, obradująca w dalszym ciągu nad zarządzoną przez komitet towarzystwa w Petersburgu ankietą w sprawie handlu zbożowego.

Najdłużej zastanawiano się nad projektem p. Wiercieńskiego rozpowszechnienia uprawy łubinu, który wywołał wszechstronną fachową dyskusję i doznał jaknajżyczliwszego poparcia.

Równie wyczerpująco obradowano nad referatem p. Roztworowskiego, wyprowadzającym metodę obliczania kosztów produkcji płodów rolnych.

Referat ten będzie drukowany i rozesłany do wiadomości członków delegacji.

Drukowanym też zostanie projekt p. Jeziorańskiego założenia towarzystwa uprawy leśnej, a to celem zaznajomienia z nią ogółu zainteresowanych.

Dalej uchwalono wyjednać ulgi dla transportu skopów kolejami (wniosek bar. Dangla), w końcu zaś odczytano motywa do projektu ustawy spółki handlowo-rolniczej warszawskiej (p. Plewaki), oraz referat p. Kronenberga w przedmiocie taryf kolejowych na płody rolne.

Zebraniu, w którem brało udział około 50-tu osób, przewodniczył p. Ludwik Górski.

Obrady toczyły się, z trzygodzinną przerwą w południe, do godz. $9^1/_2$ wieczorem.

Następne zebranie odbędzie się d. 18-go czerwca roku bieżącego.

= Nowe Towarzystwo.

Ponieważ projekt ustawy Towarzystwa łowieckiego, o którym pisaliśmy obszernie przed kilku miesiącami, nie został zatwierdzony, po zasięgnięciu informacyj w sferach urzędowych ułożono nowy statut instytucji pod nazwą „Towarzystwa ochrony zwierząt“.

Redakcją tego statutu zajęli się pp.: hr. Józef Krasiński i Wł. Kępiński.

Nowa ustawa różni się tem od poprzedniej, iż główny nacisk położono na przepisy, skierowane do ochrony zwierząt przed tępieniem, dla polepszenia gospodarstw łowieckich, oraz iż polowania członków, jako rozrywka, postawiono na drugim planie.

Wysokość składek i wniosków jednorazowych członków-założycieli oraz w ogóle wewnętrzną organizację Towarzystwa utrzymano z bardzo małemi zmianami według poprzedniej ustawy.

Nadto postanowiono otworzyć własny lokal z bibljoteką, bilardami, szachami, strzelnicą, lecz bez gry w karty.

Projekt nowego statutu, po przetłumaczeniu na język rosyjski, jeszcze w końcu tego tygodnia będzie przesłany do zatwierdzenia władzy.

Wkłady 50-rublowe osób, które dawniej zapisały się na członków założycieli, są umieszczone na rachunku bieżącym w jednej z instytucyj kredytowych.

= Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszego ogólnego zebrania dodajemy, iż na członków korespondentów zostali wybrani pp.: Wł. Kochanowski z Lublina, J. Liedke z Włocławka, J. Małczyński z Łęczycy, R. Oczykowski i P. Mataftin z Łowicza, M. Murawski ze Skierniewic, F. Rejewski z Łodzi, A. Rossman z Kutna, A. Stecenko z Nieszawy, L. Stumpf z Kielc, J. Toczyski z Siedlec, Skalski z Łomży i Wł. Hertz z Warszawy.

Do komisji przyznającej nagrody wybrano pp. Frageta, Wojdego i Zwolińskiego.

= Halla miejska.

Urządzenie halli miejskiej na terytorjum koszar mirowskich w zasadzie zostało postanowionem, chodzi jednak o przeprowadzenie projektu.

W tym celu jutro w sali posiedzeń magistratu ma się odbyć posiedzenie grona osób zaproszonych przez p. prezydenta.

Z obywateli wezmą udział w naradach pp.: B. Handke, I. Wertheim, Regelman i Al. Makowiecki.

Z grona lekarzy otrzymali zaproszenia pp.: dr. St. Markiewicz i L. Natansohn, inżenierowie pp.: Wł. Kiślański, M. Rudnicki, Karasiński, Rephan, Janicki oraz budowniczowie pp.: Heurich, Żochowski, Goebel i Kozłowski.

= Wystawa sztuki i starożytności.

Brak katalogu wstrzymuje wiele osób od zwiedzania wystawy, mimo to sprzedano wczoraj około 1,000 biletów, a dochód z trzech dni uczynił już przeszło 500 rs.

Hr. Józef Krasiński przedewszystkiem pierwsze dochody przeznacza na umorzenie kosztów, aby reszta stanowiła *netto* zysk z wystawy, dla zasilenia funduszu starców i kalek, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności.

Najwięcej zwiedzających było wczoraj w godzinach popołudniowych, a na pewien czas przed zamknięciem salony oświetlono.

Około szpinetu gromadziło się mnóstwo osób, grał bowiem na nim p. Dejczman przeważnie stare melodje, gdyż nowe utwory muzyczne nie licowały z dawnym instrumentem.

Salon Ludwika XVI-go, urządzony w lewym załamie za kolumnami pierwszej sali, przedstawia się nadzwyczaj efektownie, wczoraj zaś przybyły tam bardzo cenne kandelabry ze zbiorów pani M. Mazarakowej.

Z powodu braku miejsca w innych pokojach, tymczasowo w oddziale zabytków „cesarstwa“ umieszczono jeden z najcenniejszych przedmiotów, jakie zostały na wystawę nadesłane.

Jest to polowy ołtarzyk króla Jana III-go, ten sam, który się znajdował w obozie pod Wiedniem.

Historyczna pamiątka, posiadająca nadto wysoką artystyczną wartość, jest własnością hr. Konstantego Potockiego.

W środkowym salonie wiele osób zatrzymuje się z ciekawością przed biurkiem szafowem, nadesłanem przez p. Juljana Rzezińskiego z Włocławka.

Jest to stary zabytek w stylu odrodzenia; w górnej części znajduje się zegar, za otworzeniem ukazują się szeregi półeczek i skrytek tajemniczych, otwierających się za pomocą ukrytego mechanizmu.

W dolnej części szafy mieści się przyrząd muzyczny, wygrywający kilkanaście numerów dawnych melodyj, czyli kurantów.

Biurko to przeznaczone jest do sprzedaży, a zagraniczni antykwarjusze szczegółowo go badali.

---

sobie w takich razach dostojną i dystyngowaną minką podziękowała młodym gospodarzom za poczęstunek i dała znak do ruszenia się w drogę.

Tym razem, może dzięki wzmocnionym trochę siłom panienek, Matusowe „ino patrzeć” okazało się znacznie krótszem.

Po pięciu może minutach drogi z poza drzew leśnych zaczęła się ukazywać wolna płaszczyzna.

— Nareszcie wychodzimy z lasu! — rzekła Dobrochna.

— I zobaczymy miasto—dodała Hela—ale cóż nam z tego przyjdzie?... Jakże będziemy powracały bez *madame*?...

Las się skończył, wieże kościołów i dachy domów trybunalskiego grodu zarysowały się na horyzoncie wyraźnie.

Niewielka jednak z tego wszystkiego była pociecha.

Matus wprawdzie dotrzymał słowa i sumiennie na półzłotka zarobił. Wyprowadził towarzystwo zbłąkane z lasu, pokazał mu miasto i drogę, ale droga to była nie taka łatwa do przebycia i nie ta, którą się ujrzeć spodziewano.

Pensjonat wyjechał do lasku szosą, prowadzącą z miasta na północ, a zbłąkane panny znajdowały się na drożynie, prowadzącej do lasu z cegielni, która leżała daleko za miastem, przy drodze bitej, idącej na wschód.

Żeby się dostać do trybunalskiego grodu, trzeba było dojść przedewszystkiem napotkaną drożyną do owej cegielni, a potem wrócić ową drogą wschodnią, czyli zrezygnować się na przebycie pieszo prawie pół mili.

Dla chłopców byłoby to jeszcze nic, ale panienki!... Niepodobna było nawet myśleć, żeby się na taką pielgrzymkę zrezygnowały.

Młode towarzystwo, rozpatrzywszy się w sytuacji, stanęło przerażone i pozałamywało ręce.

Nagle Hela wybuchnęła swym srebrnym śmieszkiem.

— Wiecie państwo, że to zabawne!—zawołała—ale nie ma co medytować długo i głów tracić nie trzeba... Wiemy już teraz, w której stronie jesteśmy... Matus zna las, to nas doprowadzi do tamtej drogi... wracajmy!...

Zapytano Matusa, który już dostał od Adasia obiecanego półzłotka, czy się zgadza dalej przewodniczyć i przygrywać, za nowem naturalnie wynagrodzeniem i chłopak, rozumie się, przystał.

Było już dobrze po południu. Słońce na drogach dopiekało i czyniło je trudnemi do przebycia, ale w lesie był chłód przyjemny.

Panny z początku szły raźnie, w końcu zaczęły ustawać.

— Musimy już być blisko—mówiła Hela.

— Może—odrzekła Dobrochna—ale ja czuję, że dojść nie zdołam... opadam z sił... musimy spocząć jeszcze raz.

— Dobrze, ale upatrzmy jakie przyjemne miejsce.

O kilkadziesiąt kroków dalej, gdy panna Galiniecka już się wspierać musiała na ramieniu kuzynka, bo jej nogi wypowiadały posłuszeństwo, napotkano ładną małą polankę, której świeża, zielona trawa sama zdawała się zapraszać do wypoczynku.

— Tutaj spoczniemy! — rzekła Hela, siadając na upatrzonem miejscu.

Towarzystwo, które od początku poddawało się posłusznie jej dyspozycjom, rozłożyło się obozowiskiem, jak tabor koczowniczego plemienia około swojej królowej.

Matus grał.

— Przestań-no Matus — skinęła nań po chwili Halszka.

I wsłuchując się w echo lasów, dodała:

— Słyszycie państwo?

Z oddalenia dochodziły cienkie głosy:

— Hej! hej!.. hej! hej!...

— To nas szukają — domyśliła się Dobrochna.

— Niezawodnie, ale takeśmy zmęczone... iść niepodobna — odparła Hela. — Idźcie panowie na rekonesans i wołajcie.

— Będziemy wołali: hop! hop! — rzekł podnosząc się Węgrzynek.

— Albo lepiej: hu! ha! — zaproponował wstając również Galiniecki.

— Nie, nie... lepiej hop! hop! — upierał się przy swojem Ignaś — albo zresztą, jak panna Halszka każe.

— Więc wołajcie panowie: hop! hop! — rozstrzygnęła spór Hela, z taką poważną minką, jakby rzeczywiście wydawała wyrok w sprawie niemałego znaczenia.

Pawełek i Staś pozostali na straży przy pannach, Węgrzynek i Galiniecki poszli.

Matusowi nie pozwolono grać i wsłuchiwano się w echo.

Przez długą chwilę słychać było w lesie tylko odzywające się na przemiany: hop! hop! i „hej! hej!” „Hop! hop!” było coraz słabsze, „hej! hej!” coraz wyraźniejsze, nareszcie oba głosy zmilkły.

— Spotkali się — rzekł Pawełek.

— Więc za chwilę tu będą — odrzekła Hela. — No, jeżeli to sama *madame*, to się przygotujmy na porządne kazanie!...

— My staniemy jako świadkowie — odezwał się Oskrzelski.

— Niewiele to pomoże, *cher Paul* — uśmiechnęła się Hela — lepiej już panowie nic nie mówcie...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Komnata rycerska zapełnia się rozmaitą bronią dawnych epok.

Zbiór medali dra Rewolińskiego jest przedmiotem podziwu dla znawców i nieznawców.

Znany kolekcjonista wystawił zaledwie cząstkę swego znakomitego zbioru.

Jedna gablotka zawiera medale mieszane z różnych epok, a między innemi wszystkich królów polskich, począwszy od Mieczysława.

W drugiej gablotce znajdują się, w liczbie 150 sztuk, medale wyłącznie z epoki Jana Sobieskiego.

Dr. Rewoliński jest w chęci sprzedania wystawionej części swojej kolekcji.

O pokoju 10-ym, w którym urządza wystawę swoich zbiorów p. Urbański, dziś tylko tyle możemy powiedzieć, iż sam wystawca ubiera go *con amore*.

W kancelarji wystawy pełno osób zgłaszających się z okazami.

Tak np. nadesłano oryginalnego Rubensa.

Dla takiego obrazu potrzeba znaleść miejsce.

Hr. Krasiński zamyśla już o przybraniu 11-go pokoju, a ktoś żartobliwie powiada, że niedługo przyjdzie do zajęcia całego pierwszego piętra na powiększenie rozszerzającej się z każdym dniem wystawy.

Byleby tylko katalog jaknajrychlej ukazał się z druku.

= Grota przedhistoryczna.

Jeden z tutejszych artystów malarzy nosi się z zamiarem urządzenia wystawy przedhistorycznej.

Inicjator krząta się około zgromadzenia jaknajwiększej ilości wykopalisk, jak: broni kamiennej, ozdób bronzowych, znajdowanych na starożytnych cmentarzyskach itp., a nawet szkieletów.

Artysta w odpowiednim lokalu urządzi grotę z ogniskiem u wejścia, tudzież odpowiednio ułożonemi okazami, na wzór starożytnych pieczar, znajdowanych w dolinie Prądnika.

Dochód z oglądania „groty" ma być przeznaczony na cel dobroczynny.

= Restauracja kolumny Zygmunta.

Główna kolumna marmurowa, na której stanie posąg Zygmunta III-go, została przywiezioną na miejsce restauracji.

Całkowity nadzór nad robotami objął budowniczy miejski p. Cichocki, zaś p. Bolesław Syrewicz, początkowo dopomagający w kierownictwie, usunął się od tego honorowo spełnianego obowiązku.

= Z Wisły.

Skutkiem ruszenia lodów na Wiśle pod Sandomierzem, sygnalizowany u nas przybór wody od dnia wczorajszego się rozpoczął.

W ciągu ubiegłych godzin dwunastu przybyło wody stóp 2 cali 1.

Obecny stan jej dosięgnął już stóp 8 iu cali 3-ch.

= Ruch żebraków.

W przeciągu pięciu dni ostatnich policja przytrzymała 50 indywiduów, żebrzących na ulicach miasta.

Z powyższej liczby 12-tu wysłano transportem na prowincję, 13-tu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, reszcie zaś zagrożono, w razie powtórnego zajęcia, ukaraniem w drodze sądowej.

W przytułku żebraczym na Pawiej znajduje się po dzień dzisiejszy 93 osób, a w tej liczbie 58 kobiet.

= Zagadkowy depozyt.

W tych dniach po śmierci p. *** w biurku, między innemi dokumentami znaleziono ogromną, opieczętowaną kopertę, a na niej następujący napis, skreślony ręką nieboszczyka:

„W kopercie tej znajduje się 28 sztuk listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego po 1,000 rs. każdy, a stanowiących własność pani D., której ojciec oddał mi rzeczone pieniądze do depozytu".

Syn i córka pana *** oświadczyli komisarzowi sądowemu, dopełniającemu spisu inwentarza, że ojciec ich żadnego depozytu od ojca pani D. nie mógł otrzymać, a tylko chcąc uczynić jej zapis z pokrzywdzeniem własnych dzieci, użył fortelu.

Zawiadomiona pani D., domaga się oddania 28,000 rs., prawni zaś sukcesorowie sprzeciwiają się temu. Koperta z listami zastawnemi została złożona do Banku, a sprawa wstępuje na drogę sądową.

= Wino i polityka.

W tych dniach bawił w naszem mieście p. Raul Cheberry, właściciel domu handlowego w Bordeaux główny dostawca win dla ks. Bismarka.

Francuz przyjechał do Warszawy z Berlina, gdzie miał konferencję ze swoim dostojnym klijentem.

Konferencja ta dotyczyła nowego, znacznego zamówienia partyj win i ks. Bismark zalecił p. Cheberry nadesłanie okseftów w trzech terminach, z których ostatni przypada dopiero w listopadzie.

— Widzisz więc pan, iż w tym roku o wojnie z Francją nie myślę—dodał książę kanclerz.

Tak opowiada p. Cheberry, a *se non e vero...*

= Ucieczka i oszustwo.

Nadużycia, przez zbiegłego W. K. spełnione, wykrywają się coraz to większe.

Na dzień przed ucieczką, a więc z planem, oszust ten od jednego ze znajomych wyłudził tytułem krótkoterminowej pożyczki 5,000, a od drugiego 4,800 rs.

Biedacy ci oddali łotrowi ostatni swój fundusz.

Cyfra sprzeniewierzenia depozytowego w instytucji, w której W. K. pracował, ciągle się powiększa.

Podobno suma skradzionych depozytów ma wynosić przeszło 100,000 rs.

Osoby, które wniosły depozyta, nic nie stracą, lecz oszust swoich kolegów i zwierzchników naraził na ogromną odpowiedzialność.

Żona i najbliższa nawet rodzina w interesa W. K. nie była wtajemniczona.

= Kradzieże.

Na Brackiej pod nrem 9-ym, z mieszkania Bolesława Grabowskiego skradziono rozmaite przedmioty wartości 160 rs. W wagonie tramwajowym Karolinie Lewandowskiej wyciągnięto portmonetkę zawierającą 130 rs. w gotówce. — Na Tamce pod nrem 10-ym, w mieszkaniu Wł. Szepczyńskiego została spełniona kradzież garderoby i bielizny.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Ujazdowie przy rozbiórce gmachu Radziwiłowskiego spadł z wysokości 1-go piętra robotnik Jan Żywczuk.

Podniesiono go w stanie bezprzytomnym, z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, Żywczuk został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zbrodnia.

W dniu wczorajszym na Granicznej pod nrem 7-ym w miejscu ustępowem znalezione zostały zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej.

Na zwłokach zauważono wyraźne ślady gwałtownej śmierci.

Śledztwo zostało zarządzone.

= W powiecie węgrowskim zawarte zostały w roku zeszłym dobrowolne umowy o zamiany serwitutów we wsiach: Jartypory, Twarogi i Budy Karczewizna, Ludwinów i Tończa, Brzeźnik i Brzeźniczek, Kalinowiec i Wólka Paplińska oraz Wyszków.

= Odnowienie kościoła.

W Kaliszu zamierzonem zostało odrestaurowanie kościoła ks. franciszkanów.

Kosztorys robót, jak donosi *Kaliszanin*, wynosi 1282 rs.

= Pomysłowy wierzyciel.

W jednem z miast powiatowych na kolei żelaznej zdarzył się w tych dniach wypadek, który wywołał ogromną sensację.

Mieszkaniec tamtejszy, p. X., kupiec zbankrutowany, otrzymał wezwanie do naczelnika straży ziemskiej i tam w kancelarji pokazano mu denuncjację, iż posiada fałszywe banknoty oraz listy likwidacyjne.

Zainterpelowany w taki sposób X. wyjął pugilares i przedstawił naczelnikowi ośm storublowych banknotów oraz listy likwidacyjne na sumę 2000 rs.

Pieniądze zostały u naczelnika dla dokładnego sprawdzenia, a X. otrzymał pokwitowanie.

Zaledwie jednak to się stało, zjawia się niejaki Berek N. w towarzystwie komisarza sądowego, który najformalniej kładzie areszt na pieniądzach X., a N. odwołuje swą denuncjację, którą napisał tylko dlatego, aby dłużnika skłonić do przedstawienia ukrytych pieniędzy.

Pomysłowy wierzyciel należność swoją, dzięki dokonanemu fortelowi, odzyska, czegoby w innych warunkach nie dokonał, lecz jednocześnie za fałszywą denuncjację zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Chociaż Berkowi N. grozi kara kilku miesięcy więzienia, przyjmuje to z rezygnacją wobec pewności odzyskania długu.

= Brak względności.

Z Chełma otrzymujemy następującą korespondencję:

„W tych dniach felczer miejscowy, p. Ch., wezwany został telegraficznie do chorego, potrzebującego natychmiastowej pomocy, do stacji kolejowej Dorohusk, o 40 minut drogi od Chełma położonej.

Pan Ch. natychmiast udał się na stację, gdzie szczęśliwym trafem zastał pociąg towarowy, wychodzący do Dorohuska tak, iż w godzinę mógł być przy łóżku chorego.

Dobrym chęciom jednak p. Ch. stanął na przeszkodzie upór miejscowego naczelnika stacji, który, pomimo okazania depeszy i usilnych próśb, wyjechać mu nie pozwolił.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Emilja z Gerstendorfów **Różycka**, żona emeryta, przeżywszy lat 55, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 6-ym marca 1887 r. zakończyła życie. W żalu pogrążeni mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksandra w dniu 9-ym marca, we środę, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 839

† Ś. p. Magdalena z Kosingów **Diermajer**, wdowa po obywatelu miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 7-ym marca 1887 r., przeżywszy lat 74. W głębokim smutku pozostali: synowie, synowe, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 9-ym b. m., we środę, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—841

† Jutro, we środę, dnia 9-go marca, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Anieli z Pruszaków **Hilgersberger**, o godzinie **10 i pół** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w Warszawie, w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu i w powiecie gostyńskim w kościele parafjalnym w Trembkach, na które pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 829

† Dnia 9-go marca, to jest we środę, jako w dniu imienin, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze odbędzie się żałobne nabożenstwo za duszę ś. p. Franciszki z Roskiewiczów **Jazwik**, na które pozostały mąż wraz z dziećmi uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 840

† Szanownym kolegom, przyjaciołom i znajomym ś. p. Wilhelma **Troszla**, którzy licznym udziałem w smutnym obrzędzie pogrzebowym tyle pamięci jego cieniom okazać raczyli, niemniej czcigodnemu Jks. superintendentowi Manitiusowi za słowa chrześcijańskiej pociechy, składamy serdeczną podziękę.

Wilhelmina z Sennewaldów Troszel
z rodziną.

2—845

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Gnieznie umarł wczoraj ks. biskup sufragan Cybichowski.

Wiedeń 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dyplomacja przekonaną jest, że przesilenie doszło do swego punktu kulminacyjnego. Rozstrzygnięcie nastąpi lada chwila, wszakże bez starcia pomiędzy mocarstwami. Oczekują nowych ważnych oświadczeń ks. Bismarka w parlamencie. Pewien wybitny dyplomata w czynnej służbie powiedział do mnie: „Pokój w tym roku pewny, ale Europa długo jeszcze w niego nie uwierzy z powodu ciągłego zbrojenia się, które koniecznem jest, chociaż nie ma nigdzie charakteru zaczepnego."

Wiedeń 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*).— Ministrowie hr. Taafe i Dunajewski wezwani zostali do Budapesztu, celem ukończenia rokowań o odnowienie ugody austro-węgierskiej.

Wiedeń 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Politische Correspondenz* donosi z Sofji pod dniem wczorajszym: Sąd wojenny w Ruszczuku skazał 16 osób, po części wojskowych, po części cywilnych, przekonanych o udział w rokoszu, na śmierć. Z tych dziewięć osób w niedzielę zrana o godzinie 8-ej zostało rozstrzelanych, innym złagodzono karę śmierci na więzienie, z wyjątkiem Bolmana, który, jako poddany rosyjski, oddanym został w ręce konsula niemieckiego. Panow i Usurow z liczby rozstrzelanych reklamowani są przez konsula niemieckiego, jako poddanni rosyjscy. Rząd otrzymał ze wszystkich części kraju telegramy, proszące o najsurowszą karę na twórców rokoszu. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Na dzisiejszem posiedzeniu delegacji austrjackiej, po stwierdzeniu zgody w uchwałach obu delegacyj, hr. Kalnoky wyraził podziękowanie cesarza za gotowość do poniesienia ofiar. W mowie końcowej prezydent Smolka powiedział, że imponująca i jednomyślna ta manifestacja przyczyni się wielce do zwiększenia wiary w utrzymanie pokoju. „W sprawie tej budujemy—rzekł mówca—przedewszystkiem na mądrości cesarza." Sesja zamkniętą została wśród frenetycznych okrzyków na cześć cesarza. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz Wilhelm, przyjmując wczoraj prezydjum parlamentu, oświadczył, że z ciężkiem sercem zdecydo-

wał się na rozwiązanie dawniejszego parlamentu. Był wszakże zmuszonym do tego kroku, ponieważ mimo nakazanego przezeń gruntownego wyłuszczenia przewagi militarnej mocarstw sąsiednich, opozycja parlamentu nie uchwaliła pomnożenia armji na wymagany okres czasu. Miano powód spodziewać się, że kredyt podobny zostanie przyjętym, jak we Francji, jednogłośnie. Ale nadzieje omyliły. Obecnie cesarz liczy na to, że projekt wojskowy przyjętym zostanie wielką większością. Gdyby — czego się nie spodziewa — i te oczekiwania miały zawieść, cesarz musiałby zastrzedz sobie dalsze postanowienia. Następnie, mówiąc o stosunkach z Rzymem, cesarz wysławiał gorącemi słowy zgodne usposobienia papieża i wyraził nadzieję, że kwestje kościelno-polityczne w całej swej rozciągłości rowiązane zostaną w krótkim czasie.

Berlin 7-go marca.—(*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiaj w parlamencie niemieckim odbyło się pierwsze czytanie nowelli wojskowej. Ks. Bismark był obecnym na posiedzeniu, wszelako nie zabierał głosu. Minister wojny, Bennigsen i Windthorst wzywali do szybkiego załatwienia sprawy bez odsyłania projektu do komisji. Richter i socjalista Singer trwają przy wyrażonych w poprzednim parlamencie zapatrywaniach i sprzeciwiają się projektowi. Obrady trwały zaledwie półtorej godziny. Uchwalono projektu nie odsyłać do komisji.

Berlin 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Podczas dzisiejszych obrad parlamentu nad nowellą wojskową, Bennigsen przemawiał za szybkiem uchwaleniem tejże. Pomnożenie armji wzmacnia bowiem skuteczność polityki pokojowej Niemiec. Windthorst i Reichensperger (centrum) przyrzekają sformułowanie bliższe swojego stanowiska przy drugiem czytaniu. Richter oświadczył imieniem swojego stronnictwa, że stoi niewzruszenie na dawniej zajętem stanowisku. Jutro pierwsze czytanie budżetu. (*Aj. półn.*)

Londyn 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Poseł rosyjski Stahl powrócił tutaj. (*Aj. półn.*)

Londyn 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Krąży pogłoska, że Hicks Beach pozostaje nadal członkiem gabinetu bez teki.

Sofja 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Ajencja Havasa* donosi, że wszystkich skazanych na śmierć w Ruszczuku było osób 13, w tej liczbie dwóch majorów, 2-ch kapitanów, 2-ch poruczników i dwie osoby cywilne. W Sofji aresztowano osób 24, a w Burgas 8; oprócz tego uwięziono i uwolniono kilku oficerów. (*Aj. półn.*)

Sofja 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Ajencja Havasa* telegrafuje: Dziennik urzędowy donosi o spełnieniu wyroków śmierci na ośmiu oficerach bułgarskich, skazanych za udział w rokoszu ruszczuckim. Dziennik dodaje: Kapitan Bolman, poddany rosyjski, skazany także na śmierć, został wydany w ręce konsula niemieckiego. Po dokonaniu egzekucji konsul niemiecki przesłał rządowi notę, która powiada, że według informacyj posła rosyjskiego w Bukareszcie pana Hitrowo, siedmiu oficerów ujętych z bronią w ręku, z których dwóch uległo egzekucji w Ruszczuku, są poddanymi rosyjskimi, żąda przeto traktowania ich w sposób, jaki się należy obcym poddanym. Rząd odpowiedział, że z wyjątkiem Bolmana wszyscy są notorycznie poddanymi bułgarskimi i zeznali to przy śledztwie. Rząd zdaje się być skłonnym do względnego traktowania reszty oskarżonych, zarówno wojskowych jak cywilnych. (*Aj. półn.*)

Telegramy handlowe.

Berlin 7-go marca.

W dalszym ciągu usposobienie bardzo słabe i dążności zniżkowe. Pogłoski o bardzo wielkiem osłabieniu cesarza niemieckiego, które wobec tak podeszłego wieku mogą być groźne, odbierały wszelką ochotę do interesów. Wiadomości z Ruszczuku również nieprzyjaznie oddziaływały i w ogóle ustrój był bardzo niechętny. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe nieco wyżej. Wartości bankowe bez ruchu, kolejowe ciągle niżej. Na polu rent obcych panowało usposobienie słabe dla rosyjskich—kursa ich obniżyły się. Ruble niżej. Żyto w towarze gotowym o pół marki, na dostawę o 25 fenigów niżej.

Berlin 7-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	179 45	Akcje kredytowe	451.—
Weksle na Warszawę	179.05	Listy zast. ser. I-ej	56.50
Wek. na Peters. krótk.	178.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	178 30	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	179 25	Żyto w tow. gotow.	126.25
Wschodnia poż. II em	54 40	Żyto na jesień	126 75

Petersburg 7-go marca

Weksle na Londyn	$21\frac{1}{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	244
„ „ II-ej emisji	239
Półimperjały	9.30

Pomimo obietnic zwyżki wczoraj rano z Berlina, ceduła urzędowa przyniosła kursa waluty rosyjskiej niższe. Obniżka wynosi w tranzakcjach końcomiesięcznych pół marki. Kurs 179.25 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu $55.77\frac{1}{2}$ rs. za 100 m. Wiadomo, że giełda warszawska wczoraj, wobec niepewności i nadziei choćby chwilowej zwyżki, wstrzymywała się w dążności zwyżkowej i tylko do 55.90 rs. dosięgła. Spodziewać się przeto można dalszej zwyżki walut obcych, tembardziej, że wobec owych pogłosek rozmaitego rodzaju trudno przewidywać lepsze szacowania. Notowania sobotnie były: 179.50, 179.75, 448.50, 126.75, 127.

CENY ZBOŻA

dnia 7-go marca 1887 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 123 — 128, średnia 116—122, ordynaryjna 110—115.

Żyto: wyborowe 83—85, średnie 80 — 82, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 82—89, średni 77—80, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 82—85, średni 74 — 78, ordynaryjny 68—72.

Gryka: 76—82.

Groch: 75—79. 80—90.

Kasza jaglana wyborowa 90—106

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa bydła zmniejszona, stepowego dostawiono 1340 sztuk, krajowego 64. Popyt również z powodu postu mniejszy, 969 sztuk kupili rzeźnicy warszawscy. Resztę rozkupiono na prowincję. Ceny nie zmieniły się i za najlepsze woły stepowe wyżej 105 i 108 rs. osiągnąć nie było można.

Mięso wołowe, którego 4359 pudów dostawiono, sprzedawano w jatkach bardzo tanio 11 do 12, a polędwicę 20 do $22\frac{1}{2}$ kop.

Ozór 90 do 100, cynadry 20, cztery nogi 75 do 90 kop. Łoju funt 13 kop.

Cieląt 1300 sztuk, cielęciny 980 pudów dostawiono. Cielęcina tania 9, 10 do $12\frac{1}{2}$ kop.

Móżdżek 12, wątróbka 20, cztery nóżki 12 do 16 kop.

Baranina 12 do 16 kop.

Wieprzów 1500, z których 450 na prowincję sprzedano. Płacono 15 do 45 rs. Wieprzowina tania. Szynka bez golonki przygotowana do nasolenia 13 kop. za funt, na funty 12, boczek $12\frac{1}{2}$, schab 15 do $16\frac{1}{2}$ kop. Słonina 15, solona 24 kop. Sadło 15 do 16 kop.

Prosięta 75 do 150 kop. sztuka.

Drobiu mało. Gatunków najlepszych nie było wcale. Indory 2.20 do 3.50, indyczki 1.50 do 2 rs., gęsi 1.20 do 1.80, kaczki 60 do 80 kop. sztuka, kury żywe 50 kop. Pulardy i kuropatwy 75 do 120 kop.

Zwierzyna: sarna 9 do 15 rs., większa 20. Comber $5\frac{1}{2}$ do 8 rs., udziec 4 do $5\frac{1}{2}$ rs. Zające 100 do 150, kuropatwy 75 kop. sztuka, jarząbki 150 para, kwiczoły 250. Bażantów para 5 rs.

Ryb masę dostawiono na targi. Żywe bardzo drogie, 30 do 45 kop. za funt, śnięte świeże 12 do 15 kop. za funt.

Śledzie droższe niż w innych latach, na sztuki 3, 5 do $7\frac{1}{2}$. Wędzone 3 do 5 kop.

Minogi $1\frac{1}{2}$ do 5 kop., sielawy 5 do 25 kop.

Łosoś 70 kop., kawior do 3 rs. za funt.

Nabiału również dużo dostawiono. Ceny bez zmiany. Masło 35 do 45, solone 30 do 33 za funt. Śmietana 30—$37\frac{1}{4}$ za funt. Śmietana 30 do $37\frac{1}{2}$ kop. Sery bez zmiany.

Jaj kopa rs. 1.

Mak siwy 20, biały $22\frac{1}{2}$ kop. kwarta.

Olej do jedzenia 28 do 60 kop. kwarta.

Powidła 10 do 14; śliwki suszone $7\frac{1}{2}$ do 25, grzyby 60 do 75 kop. za funt.

Z owoców winogrona 35 do 50 kop. funt. Gruszek funt 20 do 40, jabłek kopa 1 do 3 rs., pomarańcze 3 do $7\frac{1}{2}$, cytryny $2\frac{1}{2}$ do 4 kop. sztuka.

Z RYNKOW ZBOŻOWYCH.

W sobotę w Gdańsku dowozy małe. Usposobienie spokojne i ceny bez zmiany.

Polską notowano dobrze-pstrą 124 do 127 f. $145\frac{1}{2}$ do $146\frac{1}{2}$ m., szklistą 129 f. 147 m., jasnopstrą 128 f. $148\frac{1}{2}$ m., wysokopstrą 128 i 129 do 132 f. 148 do 150 m., takaż szklista 133 f. 153 m.

Żyto nieco niżej, polskie 95 m.

Jęczmień bez obrotu.

Rzepak rosyjski pośledni 182 m.

Konopie rosyjskie 111 marek.

Koniczyna czerwona $30\frac{1}{2}$ do 39 za 50 kilo.

W Odesie pszenica 1.06 do 1.32, jęczmień 57 do 62, żyto 68 do 73, owies 55 do 62 kop. za pud. Ruch nieco żywszy.

W Paryżu pszenica utrzymała się 23.30, mąka 52 fr.

W Peszcie pszenica mocno na wiosnę 9.12.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.51, żyto 7.14.

W Londynie usposobienie bardzo spokojne.

— „**KRAJU**" **petersburskiego nr. 8-my wyszedł z** druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Czechy i żydzi. Bezpośrednie następstwa zwycięztw ks. Bismarka na wyborach. **List otwarty do redaktora „Kraju"**. **Korespondencje „Kraju"**: z Londynu, p. *Latarnika*; z Wiedna, p. *Atanazego*; z Filipopola p. *Stan. Biern.*; z Kijowa, p. *M. Trzaskę*.

Sprawy bieżące: Trzęsienie ziemi we Francji i Włoszech. Wrażenia podróżne.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia*.

Dział ekonomiczny (Ulgi dla cukrowników. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość).—**Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER.":

„Potop" Sienkiewicza, p. *Wojciecha hr. Dzieduszyckiego* (d. c.).

Kilka myśli o roku 1386, przez *Antoniego Prochaskę* (d. c.).

Mickiewicz i Trembecki, przez *Józefa Tretiaka*. (d. c.).

Z pod Dogali, przez *Marję Konopnicką*.

Zjazdy lekarskie w Moskwie. *N. Bened.*

Konkurs na rok 1889, p. *Kr.*

Sprawozdania literackie: Lewicki A. Dr. „*Ein Blick in die Politik König Sigmunds gegen Polen in Bezung auf die Hussiten Kriege seit dem Käsmarker Frieden*, p. *K. Jarochowskiego*.

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

Pożar we wsi. Niby bajka—niby opowieść prawdziwa N. Szczedryna, w tłumaczeniu *Bożydara*.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Февраля (8 Марта) 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.